

Przeciw globalnemu kapitalizmowi!

Pracownicza Demokracja

Grudzień 2014

Nr 178 (231)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Analiza wyborów
- * Gniew Ferguson
- * Polska strategia niebezpieczeństwa
- * Atak na Palestyńczyków
- * Jak pokonać faszystów?
- * Aktualność Trockiego
- * Mit polskiej monokulturowości

Nadchodzi rok wyborów

Czas na partię PROTESTU



06.11.14 Gdańsk.
Protest pielęgniarek.
(Patrz s. 9)

Wstąp do Ruchu Sprawiedliwości Społecznej

Oni mają pieniądze - my mamy siebie i własną solidarność

Komentarz po wyborach samorządowych:

Wynik Ruchu Sprawiedliwości Społecznej w wyborach w Warszawie nie przynosi wstydu. Jak na nową partię, startującą bez pieniędzy i bez wsparcia mediów, wypadliśmy przyzwoicie. Blisko 10 tysięcy ludzi oddało na nas swój głos w wyborach do rady miasta. Oczywiście daleko też do popadania w triumfalizm.

Start w Warszawie pokazał przede wszystkim, że musimy skuteczniej aktywizować osoby będące w partii, jak i te z nią sympatyzujące, do otwartego działania na ulicach. Jako organizacja ludzi niezamożnych nigdy nie pokonamy biznesowych partii dzisiejszej sceny politycznej wielką kasą na bilbordy i plakaty. Możemy przebić się tylko własnym działaniem. Oni mają pieniądze, my mamy siebie i własną solidarność w walce.

Co najważniejsze, to działanie dotyczy nie tylko i nie przede wszystkim kampanii wyborczych. Dla socjalistów oddolnych - za

jakiego się uważam - start w wyborach służyć ma wzmacnianiu protestów pracowniczych i wszystkich ludzi niezamożnych walczących o swoje prawa. Nie odwrotnie!

Jeśli dzięki naszej kampanii protesty te staną się choć odrobinę liczniejsze, będzie to nasz największy sukces. Zadaniem RSS na dziś - tam gdzie startowaliśmy i tam, gdzie nie startowaliśmy - jest inicjowanie, budowanie i uczestnictwo w szerszych ruchach społecznych. Tylko to umożliwi nam bycie prawdziwym głosem niezamożnej większości.

Filip Ilkowski



Kij w szprychy oligarchów

Na listach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej w wyborach warszawskich startowało również kilka osób związanych w Pracowniczą Demokracją. Jedną z nich to Filip Ilkowski, który był „jedyneką” do Rady Miasta z okręgu Praga Południe.

W swojej ulotce wyborczej Filip napisał o sobie:

„Związany ze środowiskiem Pracowniczej Demokracji. Współorganizator szeregu demonstracji Inicjatywy „Stop Wojnie”. Działacz związków zawodowych w szkolnictwie wyższym. Ostatnio aktywny w kampanii „Stop Podwyżkom Cen Biletów ZTM”, która zebrała ponad 20 tys. podpisów na rzecz przywrócenia niższych cen biletów komunikacji miejskiej w stolicy”.

Jego analiza potrzeby mieszkańców Warszawy jest aktualna i może być wskazówką również na nadchodzące wybory parlamentarne:

„Dzisiejsza Warszawa to miasto szklanych biurowców, a jednocześnie niedofinansowanych szkół, brakujących miejsc w przedszkolach i żłobkach, tysiące eksmisji na bruk. Miasto szalejącej reprivatyzacji będącej w Warszawie przekreśleniem 25-lecia.

Nie udajemy raz na cztery lata „przyjaciół ludu”, by potem stać po stronie wielkiego biznesu. Na co dzień organizujemy protesty pracownicze, blokady eksmisji, walczymy z mafią reprivatyzatorów.

Chcemy być głosem niezamożnej większości. Setek tysięcy ludzi, którzy dojeżdżają codziennie do pracy, jeśli ją mają.

Każdy głos na nas, to kij w szprychy oligarchów.”

Warto przyłączyć się do Ruchu Sprawiedliwości Społecznej!

Robert Biedroń prezydentem Słupska

Mamy już za sobą szereg miejskich pojedynków prezydenckich, gdzie głównie ścierały się dwie postacie o różnym odcieniu prawicowej polityki. Akurat w Słupsku była kandydatura, która się odróżniła.

Robert Biedroń, od wielu lat aktywista na rzecz praw mniejszości seksualnych, pierwszy poseł w Polsce, który jest otwartym gejem, osoba o lewicowych poglądach – jego wygrana naprawdę coś oznacza.

Jego zwycięstwo pokazuje, że w społeczeństwie wiele uprzedzeń zostało w znacznym stopniu przełamanych, postawy wobec mniejszości seksualnych zmieniły się i zmieniają się z dnia na dzień.

Oczywiście to, że ktoś jest gejem, nie jest wystarczającym powodem, by na niego głosować. W różnych krajach widzimy coraz więcej gejów z partii konserwatywnych, którzy mają stanowiska w polityce – i nie ma mowy o poparciu ich tylko za to, że mają taką a nie inną orientację seksualną. Tak samo jak płeć Hanny Gronkiewicz-Waltz nie powoduje poparcia dla niej z naszej strony.

Natomiast dla lewicowej partii, takiej jak Ruch Sprawiedliwości Społecznej, jest ważne, by na jej listach wyborczych nie tylko ludzie niezamożni, ale wśród nich zarówno kobiety, jak i osoby z róż-

nego rodzaju mniejszości, mieli odpowiednią reprezentację. Również poprzez listy wyborcze należy przeciwdziałać uprzedzeniom i dyskryminacji.

Robert Biedroń został wybrany będąc posłem z ramienia Ruchu Palikota (teraz Twój Ruch). Krytykujemy ludzi lewicy, którzy wstąpili do tego ruchu, bowiem w gruncie rzeczy był i jest organizacją liberalną i tylko pozornie ma coś wspólnego z lewicą. Biedroń był jednak jednym z tych posłów i posłanek, którzy wylamali się z głównej linii tej partii i zagłosował przeciw przedłużeniu wieku emerytalnego – co trzeba uznać za pozytywne.

Biedroń tym razem startował niezależnie od Twojego Ruchu - pod szyldem własnego nazwiska. Głos na niego nie był więc automatycznie głosem za kapitalistyczną polityką liberalną Palikota. Choć można się zastanawiać, czy doszłoby do tego samodzielnego startowania, gdyby nie słabe wyniki Twojego Ruchu w tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego.

W sumie jednak zwycięstwo Biedronia nad kontrkandydatem

z Platformy Obywatelskiej jest wyrazem jakiejś alternatywy lewicowej i może wzmocnić pozycję lewicy z prawdziwego zdarzenia.

Nie mamy iluzji, że na nowym stanowisku Biedroń będzie prowadzić politykę radykalnie inną od głównego nurtu. Niejeden lewicowy polityk stawał się dużo mniej lewicowym po przejęciu pozycji wewnątrz systemu.

Logika kapitalizmu - brak funduszy na szczeblu samorządowej, presje ze strony silnych grup lobbingsowych itp. -

mogą szybko „zdyscyplinować” i rozbroić najlepszego lewicowca, jeśli nie ma silnego zaplecza w organizacji lub wśród aktywistów społecznych.

Istotne będzie więc - w Słupsku, jak i w innych miastach - wzmocnienie aktywnego oddolnego działania, poprzez które można obronić usługi publiczne i zwykłych mieszkańców przed cięciami i atakami ze strony polityki głównego nurtu.

W Słupsku na pewno jest wiele spraw do załatwienia, by polepszyć sytuację życiową ludzi niezamożnych. Miasto to stoi też przed wyzwaniem planów zainstalowania elementów tzw. tarczy antyrakietowej w położonym opodal Redzikowie, w 2016 roku.

Mamy nadzieję, że Robert Biedroń jako aktywny uczestnik demonstracji antywojennych od 2003 roku będzie działał aktywnie przeciw tej militarystyce, której częścią jest tarcza antyrakietowa.

Chociaż nie mamy żadnych złudzeń, cieszymy się, że wygrał Robert Biedroń - ale uważamy, że walka poza kancelariami prezydentów miast będzie decydująca.



Ellisiv Rognlien

Ruch Sprawiedliwości Społecznej Czas na partię protestu

Wyniki wyborów samorządowych dają nadzieję na budowę politycznej opcji w Polsce na lewo od głównego nurtu.

Ruch Sprawiedliwości Społecznej po raz pierwszy startował w wyborach. RSS powstał oficjalnie dopiero we wrześniu tego roku. Problemy z rejestracją partii oznaczały, że jedynie w Warszawie nazwa komitetu wyborczego kojarzyła się jasno z RSS – w stolicy ludzie RSS startowali jako Komitet Wyborczy Wyborców Sprawiedliwości Społecznej – P. Ikonowicz. Wyniki, jak na nową powstałą partię, były niezłe, chociaż nie należy wpadać w jakąś euforię.

W wyborach do Rady Miasta Warszawy kandydaci RSS zdobyli 9939 głosów (1,68 proc.). Na Prezydentkę Warszawy kandydowała Agata Nosal-Ikonowicz osiągając wynik 6,951 głosów (1,1 proc.).

Pracownicza Demokracja uważa, że jeśli powstałaby w Polsce silna opcja o charakterze autentycznie lewicowym, mogłoby to mieć ogromne znaczenie dla postępu walki z systemem wyzysku i dyskryminacji, jakim jest kapitalizm.

Odmroziłoby to scenę polityczną. Obecnie, jeśli ktoś chce wyrazić swoją chęć walki o poprawę swoich warunków życia, z kim ma się politycznie utożsamiać? Patrząc na dzisiejszy Sejm nie wiadomo czy śmiać się czy krzyżeć z frustracji. Wszystkie partie promują neoliberalizm – ubrany w szaty konserwatywno-liberalne (PO), konserwatywno-katolickie (PiS), bogato-chłopskie (PSL), liberalne (Twój Ruch) czy zmęczono-nostalgiczne (SLD).

Spójrzmy na to, co dzieje się w reszcie Europy, by znaleźć jakieś pomocne wskaźniki, jak można postępować.

Europa: polityka kryzysu i kryzys polityki głównego nurtu

Kryzys kapitalizmu doprowadził w ostatnich latach do wstrząsów, których scena polityczna w Europie nie widziała od dekad.

Układy dwu- lub trzy- partyjne zostały podważone.

Nowe partie, które najbardziej eksycytują autentycznych lewicowców, to Syriza w Grecji i Podemos w Hiszpanii. Mimo politycznych niedoskonałości obu tych partii bardzo ważne jest, że istnieją lewicowe partie mające masowe poparcie.

Sukces Syrizy jest w znacznej mierze skutkiem wysokiego poziomu walki w ostatnich latach. W Grecji pracownicy przeprowadzili ponad 30 strajków generalnych (ostatni miał miejsce 27 listopada). Miały i mają miejsce fale okupacji studenckich. Z kolei Podemos wyłonił się z Ruchu Oburzonych (*Indignados*), w którym uczestniczyło nawet osiem milionów mieszkańców Hiszpanii.

Niestety w wielu przypadkach suk-

cesy notują także partie rasistowskie i faszystowskie. Przykładowo, antyimigrancki UKIP w Anglii i faszystowski Front Narodowy we Francji wygrały w swoich krajach wybory do Parlamentu Europejskiego.

Są też partie, które zwracają się raz w lewo, raz w prawo – jak Ruch Pięciu Gwiazd we Włoszech i, tu i ówdzie, Partie Piratów.

Dla komentatorów sytuacja jest jasna. Populiści zdobywają głosy niezadowolonych głównymi partiami społeczeństw i tyle.

Jednak z sondaży wynika coś innego. Chociaż czasami osoby podobnego położenia społecznego mogą głosować na skrajną prawicę lub radykalną lewicę, zwykle różni ludzie głosują na te polityczne kierunki.

Ludzie, których codzienna sytuacja społeczna bardziej skłania do zbiorowego działania – na przykład pracownicy w fabrykach, biurach, szpitalach czy uczelniach – szukają innych, lewicowo-solidarnościowych rozwiązań dla ich problemów niż wściekli zwolennicy faszystów.

Co to wszystko znaczy dla nas w Polsce?

W budowie lewicy powinniśmy dążyć do jedności w walce z wyzyskiem i dyskryminacji oraz ominąć pułapki polityki głównego nurtu.

* Ruch Sprawiedliwości Społecznej musi być przede wszystkim partią protestu. RSS jest już znany z walki przeciwko eksmisjom na bruk. Musi pójść dalej i być obecny przy strajkach i demonstracjach - kojarzyć się powszechnie z walką pracowniczą. Musi także włączyć się do innych kampanii. Cieszy więc liczny udział członków RSS-u w demonstracji pod Sejmem 25 listopada w Międzynarodowy Dzień Eliminacji Przemocy wobec Kobiet.

* Łączmy się z innymi środowiskami, które mają lewicowo-socjaldemokratyczne podejście do polityki. Dotyczy to istotnej części Zielonych oraz niektórych ludzi z komitetów obywatelskich, którzy kandydowali w wyborach samorządowych i nie chcą ograniczyć się do poziomu wyborów lokalnych.

* Oczywiście Ruch Sprawiedliwości Społecznej musi wciąż budować swoje szeregi. Jeśli RSS stanie się silniejszy, będziemy skuteczniejsi w przekonywaniu innych do jedności. Chodzi o to, by zwiększyć lewą stronę polityki, skończyć z dominacją prawicowego PoPiSu i nie wpaść w kleszcze Millera czy znikającego już Palikota.

* Nie twórzmy iluzji w rzekomej "socyjalności" partii głównego nurtu. Wszystkie partie sejmowe od czasu do czasu stosują socjalny język – dotyczy to nawet Platformy. By zdobyć więcej po-



18.11.14 Radziechowice. Strajk pracowników DPS. (Patrz s. 9)

parcia przeciwko Hannie Gronkiewicz-Waltz Jacek Sasin z PiSu powiedział, że wprowadzi darmowy transport publiczny w Warszawie. Czy ktoś naprawdę wierzy, że zrealizowałby swą obietnicę? Pochochający niegdyś z kręgów SLD Piotr Guział poparł Sasina.

Gorzej, Agata Nosal-Ikonowicz z Ruchu Sprawiedliwości powiedziała, że poprze Sasina, jeśli ten ogłosi, że nie będzie eksmisji na bruk po ewentualnym zwycięstwie. Oczywiście Sasin tak zrobił. Dlaczego nie, skoro obiecać można wszystko?

Inaczej niż Guział, Agata jest autentycznie lewicowa. Chciała apelem do Sasina wprowadzić sprawę eksmisji do drugiej tury kampanii wyborczej. Niestety to tylko uwiarygodnia PiS w oczach społeczeństwa.

Często się mówi, że "PiS jest socjalny", ponieważ stosuje hasła socjalne częściej niż SLD. Jednak czy można mówić o partii, że jest socjalna, gdy odmawia niezamężnym kobietom kontroli nad własnym ciałem? Polityka PiS-u w sprawie świadomego macierzyństwa jest upokarzająca dla wszystkich kobiet, ale szczególnie dla tych o niskich dochodach. Łatwiej jest majętnym kobietom zapłacić za aborcję w kraju czy zagranicą. Gdy PiS rządził, obniżył podatki najbogatszych i prowadził równie neoliberalną politykę co dziś Platforma.

Platforma rządzi, jest naszym głównym wrogiem, ale nie budujemy poparcia dla żalosnej sejmowej opozycji.

Poziom walki

W Irlandii i Niemczech rewolucyjny socjalizm osiągnęli wyborcze sukcesy jako części szerszych lewicowych partii – nawet przy stosunkowo niskim poziomie walki społecznej. W Niemczech powstanie partii Lewica (*Die Linke*) było w znacznej mierze wynikiem odejścia ogromnej liczby osób od głównej partii socjaldemokratycznej SPD, gdy za jej rządów uderzono w poziom życia pracowników.

W Irlandii kilka lat temu nowa lewica stała się silniejsza po protestach, gdy wybuchł kryzys światowy, jednak potrafiła również budować swoje siły później, kiedy fala buntu opadła.

Gdy ostatnio irlandzki rząd ogłosił wprowadzenie opłat za wodę, fakt istnienia radykalnej lewicy przyczynił się do skuteczniejszych protestów. 200 tysięcy osób protestowało na ulicach (w 4,5 milionowym kraju!), a w grudniu szykuje się wielka demonstracja przed parlamentem.

Wynika z tego, że nie powinno się traktować polityki w sposób mechaniczny. Nie należy biernie czekać aż poziom walki wzrośnie. Społeczne niezadowolenie już istnieje. W Polsce aktywiści Ruchu Sprawiedliwości Społecznej liczą na to, że znaczna część społeczeństwa ma dość sposobu, w jaki klasa rządząca kieruje społeczeństwem. Jeśli będziemy aktywni, możemy takich ludzi przyciągnąć do naszych szeregów.

Jak zmienić społeczeństwo?

W większości ludzi w RSS i - jeśli powstanie – szerszej opcji lewicowej, dominuje pogląd, że można zmienić społeczeństwo zastępowaniem cynicznych ludzi stojących na czele państwa innymi, którzy chcą pomóc niezamężnym.

Pracownicza Demokracja twierdzi, że takie podejście nie wystarczy. By naprawdę obalić system, potrzebne jest przejęcie władzy przez pracowników zorganizowanych w demokratycznie wybrane komitety międzyzakładowe w tej czy innej postaci. By ta prawda nie została zapomniana, wciąż musimy tworzyć niezależne środowisko.

Nie zmienia to faktu, iż uważamy, że powstanie szerszej lewicowej siły politycznej będzie ogromnym krokiem naprzód dla pracowników i całej niezamężnej większości społeczeństwa. Dlatego chcemy stanowić część tej siły.

Andrzej Żebrowski

Gliniarz, który zastrzelił Michaela Browna oczyszczony z zarzutów Gniew Ferguson

W całych Stanach wybuchły protesty na wieść o tym, że Darren Wilson, biały policjant który zastrzelił 18-letniego Michaela Browna w Ferguson (w hrabstwie St. Louis) nie stanie przed sądem. Tysiące ludzi wyszły nocą 24 listopada na ulice Ferguson oburzone faktem, że funkcjonariusz który zabił nieuzbrojonego czarnoskórego człowieka pozostanie wolny. Podpalono kilka budynków i samochodów. „Najwyższy czas, by się sprzeciwić i przemówić” – powiedział Alan Joplin, nauczyciel i pastor z St. Louis. „W przeszłości nie miałem zaufania do systemu sądowego w mieście. Teraz też mu nie ufam”.

Oddziały policji do tłumienia rozruchów odpowiedziały brutalną siłą. Wdarły się one nawet do kościołów i domów osiedlowych, w których urządzono schronienia dla demonstrantów chcących uniknąć przemocy. Policja obrzuciła gazem łzawiącym ludzi chroniących się wewnątrz kościoła św. Jana. „Weszli do naszego jedynego azylu z karabinami szturmowymi” – powiedział jeden z parafian.

Na ulice Ferguson wyprowadzono tysiące żołnierzy Gwardii Narodowej oraz ponad setkę agentów FBI. Jednak lokalne siły policyjne, w których służy Wilson, nie zostały zmobilizowane. Na 53 służących w nich policjantów jedynie 3 jest czarnoskórych, a wszystko to w okolicy, w której ponad 2/3 mieszkańców jest czarna. Alan mówi, że nadszedł czas, by stawić opór. „Do czarnych strzelano i zabijano ich, bito ich i aresztowano niesprawiedliwie, i nikt nie powiedział ani słowa” – powiedział.

Demonstracje solidarności wyszły na ulice miast w całych Stanach.

W Nowym Jorku demonstranci za-

blokowali 3 miejskie mosty. W Oakland, w Kalifornii, protestujący zablokowali główną autostradę. Prezydent Barack Obama oświadczył, że trzeba zaakceptować decyzję ławy przysięgłych, gdyż Ameryka to „naród oparty na rządach prawa”. Jednak dla milionów Amerykanów to prawo jest jedynie prawem policji do mordowania młodych czarnoskórych. Czarni mężczyźni są 21 razy bardziej niż biali narażeni na to, że zostaną zastrzeleni przez policję.



Ferguson, Missouri - "Rasizm zabija"

Stenogramy posiedzeń ławy przysięgłych pokazują sprzeczności pomiędzy twierdzeniami Wilsona i zeznaniami świadków. Wilson twierdził, że Michael zaatakował go i zranił, uderzając „ponad dziesięć razy”. Mówił, że Michael chwycił za jego pistolet i schylił się do wnętrza samochodu „ponad trzy razy”. Istnieje jednak nagranie wideo, pokazujące Wilsona wychodzącego z posterunku policji jedynie 2 godziny po strzelaniu, bez żadnych oznak obrażeń.

Adwokat rodziny Brown stwierdził,

że „z policji wyciekły informacje, że Wilson został ciężko pobity i doznał uszkodzenia kości oczodołu, co miało wskazywać, że w pewnym sensie Michael Brown zasłużył na śmierć. Jednak z filmu opublikowanego dzisiaj zdaje się wynikać, że pierwotny opis jego obrażeń był mocno przesadzony”.

Wilson twierdził, że szamotanina trwała przez jakiś czas. Jednakże jeden ze świadków wysłał tweet, że

na ziemię”. Dwie autopsje ciała wykazały, że śmiertelna kula przeszła przez czubek głowy Michaela w momencie, gdy upadał do przodu.

Wilson twierdził, że obawiał się o swoje życie, jednak Michael nie miał broni i był od policjanta oddalony o 40 metrów, a nie 10, jak twierdził Wilson.

Zastrzelenie młodego czarnego mężczyzny nie jest w USA niczym szczególnym. W miesiącu poprzedzającym śmierć Michaela zastrzelono czterech czarnych mężczyzn. 10 dni później policja z St. Louis zastrzeliła 25-letniego Kajieme Powella. W niedzielę 23 listopada policja zastrzeliła w Cleveland 12-letniego Tamira Rice. Powodem było to, że chłopiec na placu zabaw bawił się pistoletem-zabawką, bujając się na huśtawce.

Rasizm przenikający instytucje państwa amerykańskiego ma długą historię. W listopadzie po 43 latach uchylono wyrok, wydany na byłego członka Czarnych Panter Alberta Woodfoxa. Był on jednym z trzech tzw. „więźniów z Angoli”, skazanych w rasistowskim procesie.

Sprawa Michaela Browna stała się symbolem dla milionów ludzi, którzy mają dosyć rasizmu i przemocy ze strony policji. „Śmierć Michaela Browna uwolniła ogromne pokłady tłumionego do tej pory gniewu. Czasami musi nadejść moment Nata Turnera” – powiedział Alan, nawiązując do gwałtownego buntu niewolników. „Dzisiaj młodzież tego nie zniesie. W pewnym momencie musimy się sprzeciwić i przenieść nasze zmagania na kolejny poziom. Każdego dnia modłę się, by ta walka nie była daremna.”

Judith Orr

Tłumaczył Jacek Szymański

BELGIA

120 tys. na ulicach Brukseli

06.11.14 Ogromna demonstracja przeszła ulicami Brukseli w proteście przeciwko planom oszczędnościowym nowego rządu Belgii.

Demonstrację zorganizowały trzy belgijskie centrale zawodowe - CSC, FGTB i CGSLB. Zapoczątkowała ona kampanię protestów przeciwko centroprawicowemu rządowi Charlesa Michela, który został premierem 11 października.

Protestujący sprzeciwiają się planom rządowym dotyczącym m.in. podniesienia wieku emerytalnego z 65 do 67 lat, począwszy od 2030 roku. Nie po-

doba się im również, że od 2015 r. płace i świadczenia społeczne nie mają być jak co roku indeksowane, co przyczyni się do wzrostu kosztów utrzymania. Manifestujący są też przeciwni planom przewidującym niższe dodatki na dziecko, droższą edukację i opiekę nad dziećmi, a także droższy transport publiczny i wyższe ceny energii.

Policja użyła wobec protestujących amatek wodnych i gazu łzawiącego.

Według organizatorów w demonstracji udział wzięło ponad 120 tys. ludzi.



W obliczu słabnących nadziei na uzdrowienie gospodarki Strajk generalny w Grecji

Panos Garganas z Grecji

Planowany na czwartek 27 listopada strajk generalny pracowników w całej Grecji przypada w decydującym momencie. [Strajk się odbył – był bardzo liczny]. W zamian za ostatnią transzę pomocy finansowej Unia Europejska i Międzynarodowy Fundusz Walutowy żądają od greckiego rządu wprowadzenia nowych zarządzeń, które oznaczają kolejne ataki na pracowników.

Zdominowany przez konserwatystów rząd twierdzi, że Grecja znów może pożyczać pieniądze na wolnym rynku. Wmawiają ludziom, że po czterech czy pięciu latach oszczędności wszystko wróciło do normy. Pięć lat cięć budżetowych przyniosło nadwyżkę w budżecie, jednak jej wielkość jest nieproporcjonalna w stosunku do kosztów obsługi greckiego długu. Panika, jaka ogarnęła rynki finansowe w październiku, wywindowała koszt pożyczek do poziomu wyższego niż ten, który obowiązywał w momencie pierwszej transzy pomocy. Obecnie UE i MFW oferują zwiększenie kredytu, ale w zamian chcą "nadzorować" grecki budżet. Lewica agituje za anulowaniem długu.

Główna partia opozycyjna Syriza twierdzi, że trzeba rozpocząć negocjacje z UE na temat anulowania części długu. Jednak UE jasno zadeklarowała, że gotowa jest rozmawiać tylko na temat przesunięcia terminu spłaty, i tylko pod warunkiem, że nowe cięcia budżetowe wejdą w życie. Rząd utknął więc w martwym punkcie, a pracownicy są coraz bardziej gniewni.

Nastroje te odzwierciedlają badania opinii publicznej, w których prym wiedzie Syriza z dużym mar-

ginesem przewagi na pozostałymi partiami. Inną oznaką jest wybuch bojowych nastrojów wśród studentów.

Fala okupacji szkół i uniwersytetów osiągnęła chyba najwyższy poziom od roku 2006. Studenci są wściekli z powodu cięć budżetowych oraz ataków na związki studenckie i demokrację na uniwersytetach. W obliczu brutalnej taktyki policji studenci licznie stawili się na demonstracji upamiętniającej 41 rocznicę powstania studenckiego na Politechnice Ateńskiej z 1973 r., które przyczyniło się do obalenia wojskowej dyktatury w Grecji.

Jednak nie tylko studenci – walkę kontynuują też pracownicy stawiający opór masowym zwolnieniom. To wszystko sprawiło, że przywódcy związkowi znaleźli się pod ogromną presją, by ogłosić strajk generalny, który jak się spodziewamy będzie miał ogromny efekt.

W rezultacie Grecja znalazła się w okresie przedwyborczym. Jeśli parlament nie wybierze nowego prezydenta do marca 2015 r., zostanie rozwiązany. Rząd ma problemy z zbieraniem wystarczająco dużej większości, zaś partie lewicowe żądają nowych wyborów.

Niektórzy twierdzą, że walka jest bezcelowa, gdyż niedługo

być może pozbędziemy się rządu poprzez wybory. Jednak nie możemy polegać jedynie na debatach w parlamencie. Jeśli fala zmagania się nie wznieśnie, wielu posłów może dać się skusić do głosowania zgodnie z wolą rządu.

Tym ważniejszy jest strajk generalny: może on stać się sygnałem politycznym, który sprawi, że nowe cięcia budżetowe nie wejdą w życie, i który pomoże obalić obecny rząd.



Izraelska ustawa to rasistowski atak na Palestyńczyków

Izraelski parlament ma przegłosować ustawę, która wzmocni wykluczenie Palestyńczyków.

Rząd izraelski przyjął projekt ustawy, która wyraźnie określa Izrael jako żydowskie państwo narodowe. Rezerwuje ona „prawa narodowe” wy-

łącznie dla Żydów, i cofa uznanie arabskiego za drugi język urzędowy. [Gdy Pracownicza Demokracja szła do druku izraelski parlament jeszcze jej nie przegłosował].

Izrael twierdzi, że zapewnia równe prawa dla wszystkich, jednak Pale-

styńczycy od dawna cierpią z powodu systemowej opresji. Premier Benjamin Netanjahu chce pozbawiać obywatelstwa każdego Palestyńczyka, który stawia opór izraelskiej okupacji, wraz z całą rodziną.

Palestyńczycy doświadczają surowych represji od czasu izraelskich ataków na strefę Gazy w lecie. Rabe Ghbarijeh, palestyński działacz studencki mieszkający w Tel Awiwie, powiedział:

„20% ludności zgodnie z izraelskim prawem jest pozbawiona praw obywatelskich. Dla Palestyńczyków mieszkających w Izraelu ta ustawa to nic nowego. Żyjemy w państwie, które poddaje Palestyńczyków systematycznej opresji – to nie jest żadna nowa rzeczywistość. Oni po prostu chcą to wszystko zalegalizować w ustawie.”

Nick Clark



Sprzeciw wobec Izraela nie ma nic wspólnego z antysemityzmem

Zwolennicy Izraela często próbują przyczepić krytykom Izraela i syjonizmu łatkę "antysemityzmu". W Polsce w 1968 roku władze rozpętały kampanię antysemicką w imieniu rzekomego antysyjonizmu. Jednak Izrael nie reprezentuje wszystkich Żydów. Dziś na świecie wielu Żydów protestuje przeciw zbrodniom Izraela. Pracownicza Demokracja zawsze walczyła z wszystkimi formami rasizmu włącznie z islamofobią i antysemityzmem.

Str. 5 tłumaczył Jacek Szymański

Polska strategia niebezpieczeństwa

5 listopada 2014 r. Prezydent RP zatwierdził nową „Strategię Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej”.

Zastąpiła ona poprzednią „Strategię” z 2007 r. Dokument przeszedł bez większego echa w mediach. Jego treść zasługuje jednak na uwagę nie tylko z powodu pompatycznej nazwy. Mamy do czynienia z formalnym wyrazem dążeń polskich panujących do kształtowania otoczenia międzynarodowego we własnym interesie, przy jednoczesnym przywiązaniu do jak najbliższej współpracy z państwami zachodnimi, szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi.

To wszystko, co można określić mianem polskiego imperializmu zebrałego - samodzielnego i ambitnego w deklarowanych celach, ale zależnego od bliskości ze znacznie potężniejszymi sojusznikami.

Nowa strategia ma związek z tym, co już w 2013 r. obwieszczano pod nazwą „Doktryny Komorowskiego”. Nazwa ta funkcjonuje jako oficjalne pojęcie na stronie prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa Narodowego! Poza kompleksami prezydenta nie wyraża ona wiele więcej poza zapowiedzią mniejszego zaangażowania się w „misje” zagraniczne, a większego w militarną rolę kraju.

To także trudno uznać za oryginalny wkład w momencie zakończenia wojny irackiej przez USA (przynajmniej w dotychczasowej formie) i zapowiedzi wycofania wojsk z Afganistanu do końca 2016 r. Tę zmianę priorytetów polskich rządzących umacniały oczywiście wydarzenia ostatniego roku na Ukrainie. W efekcie mamy „Strategię” bardzo skoncentrowaną na zbrojeniu Polski i jej aktywnej roli w regionie Europy Wschodniej przy jednoznacznym traktowaniu Rosji jako problemu w realizacji tejże roli.

Ofensywny charakter

Uderzający jest ofensywny charakter „Strategii”. Jej punkt 8 głosi:

„Rzeczpospolita Polska wspiera reformy państw Partnerstwa Wschodniego oraz opowiada się za ich ściślejszym powiązaniem z UE i NATO. Punktem wyjścia tych działań są zasady wolności, demokracji, gospodarki rynkowej oraz otwartej perspektywy integracyjnej z euroatlantyckimi strukturami jej wyrażającymi.”

Partnerstwo Wschodnie pojawia się w „Strategii” czterokrotnie będąc jednym z kluczowych wehikułów realizacji polskich ambicji w regionie. Przypominajmy, że jest to unijna inicjatywa (podjęta w 2009 r. głównie z inspiracji Polski i Szwecji) skierowana do sześciu państw byłego ZSRR: Białorusi, Ukrainy, Mołdawii, Gruzji, Armenii i Azerbejdżanu. Polska strategia oficjalnie więc głosi chęć wspierania w tych państwach

„gospodarki rynkowej” i ich członkostwa w NATO.

Jednym z celów strategicznych Polski (punkt 12) jest też „promowanie na arenie międzynarodowej zasad prawa międzynarodowego oraz uniwersalnych wartości, takich jak: demokracja, obrona prawa człowieka i wolności obywatelskie (...)”. Praktyka takiej „promocji” w ostatnich dwóch dekadach jest aż za dobrze znana. Punkt ten w pełni zrozumiałym jest w połączeniu z punktem 29, który warto przytoczyć w całości:

„Problemem bezpieczeństwa światowego pozostanie utrzymywanie się **porządków autorytarnych** i postaw konfrontacyjnych, nieposzanowanie zasad prawa międzynarodowego, stan-



Komorowski podpisuje Strategię Bezpieczeństwa Narodowego.

dardów demokratycznych, praw człowieka, mniejszości etnicznych i religijnych. W przypadku niektórych państw autorytarnych wiąże się to ze stworzeniem atrakcyjnych modeli gospodarczych, które rzucają wyzwanie systemom zachodniej demokracji i gospodarki rynkowej. Zwiększa to odpowiedzialność społeczności międzynarodowej za wspieranie i upowszechnianie demokracji, praworządności i bezpieczeństwa. Polska transformacja ustrojowa jest niezmiernie przykładem i źródłem dobrych praktyk dla państw przekształcających swoje systemy polityczne, prawne i gospodarcze.”

„Społeczność międzynarodowa” jawi się tu jako bezpośrednio związana z systemami zachodnimi, w przeciwieństwie do „postaw konfrontacyjnych” i „nieposzanowania zasad prawa międzynarodowego”. Zwraca uwagę kolejne łączenie „wspierania i upowszechniania demokracji” z „promowaniem odpowiednich „modeli gospodarczych”. No, i oczywiście polska transformacja jako światółko w tunelu i przykład dla innych.

Problem prawa międzynarodowego pojawia się w dokumencie aż 11 razy. W punkcie 27 czytamy, że „problemem globalnym pozostaną skutki działań państw (...) niestosujących się (lub czyniących to selektywnie) do norm prawa międzynarodowego”, a „podważanie powszechnie legitymizowanych norm pokojowego współistnienia państw pro-

wadzi do osłabienia współczesnego porządku międzynarodowego.” Czyżby krytyka Stanów Zjednoczonych? Raczej nie. O tym „co autor miał na myśli” informują fragmenty punktów 8 i 67 mówiące, że „w relacjach z Federacją Rosyjską istotne będzie rozwiązywanie spraw trudnych z uwzględnieniem standardów prawa międzynarodowego”, a na „pełnym poszanowaniu prawa międzynarodowego” powinny opierać się relacje UE-Rosja i NATO-Rosja.

Generalnie przeciwnik w „Strategii” jest nietrudny do odnalezienia. „Odbudowywanie mocarstwa Rosji” - czytamy w punkcie 41 - „kosztem jej otoczenia oraz nasilanie się jej konfrontacyjnej polityki, czego przykładem jest konflikt z Ukrainą, w tym aneksja Krymu, negatywnie rzutuje na stan bezpieczeństwa w regionie.” Także wyzwaniem dla „wschodniego sąsiedztwa UE” ma być „polityczna, wojskowa i gospodarcza presja Rosji realizującej własne interesy”. Odpowiedzią na to jest udział wschodnich sąsiadów UE w „procesach integracji europejskiej, umacniających bezpieczeństwo i wzajemne zaufanie, opartych o zasady suwerenności państwowej i integralności terytorialnej” - i oczywiście niemający nic wspólnego z jakąkolwiek realizacją „własnych interesów” przez państwa zachodnie.

Militaryzacja Polski i obecność wojskowa USA

Aby zrealizować te cele z jednej strony planowana jest własna militaryzacja Polski. Punkt 18 mówi więc o „bezprecedensowej w swojej skali modernizacji technicznej, którą zabezpiecza ustawowo zagwarantowane, stabilne i długoterminowe finansowanie potrzeb obronnych państwa”, prowadzącej do „pozyskania nowoczesnego sprzętu wojskowego oraz poszerzenia możliwości operacyjnych”.

Obok tego wielokrotnie podkreślana jest ścisła współpraca w ramach NATO i UE, możliwa bliskość obu tych instytucji, rozwój zdolności militarnych NATO oraz umieszczenie widocznych tego znaków na terytorium Polski. Szczególną rolę grają tu Stany Zjednoczone - punkt 40 mówi o „utrzymaniu trwałego i znaczącego zaangażowania Stanów Zjednoczonych w sprawy bezpieczeństwa europejskiego”.

Tuż wcześniej można przeczytać o konieczności wzmocnienia „strategicznej i operacyjnej” współpracy NATO i UE, jak i o negatywnych skutkach spadkowej tendencji wielkości budżetów obronnych państw członkowskich tych instytucji. Ciekawe jest zestawienie tego z punktem 46 mówiącym o także negatywnym zjawisku „osłabienia reżimu kontroli zbrojeń konwencjonalnych i systemu środków budowy zaufania w Europie”.

Jako przykład podany został kryzys

wokół *Traktatu o Konwencjonalnych Siłach Zbrojnych w Europie* („zawieszono” przez Rosję w 2007 r.). Jak widać, „kontrola zbrojeń” odnosi się zasadniczo do rosyjskiego przeciwnika, w stosunku do sojuszników pożądanym jest ich rozwój.

Najpełniej dążenia polskich rządzących wyraża jednak fragment punktu 67:

„W interesie Polski jest poprawa **strategicznej współpracy między NATO a UE** - wzmocnienie spójności politycznej oraz zwiększenie skuteczności w działaniu. Pośród strategicznych partnerstw Polski priorytetowe znaczenie ma **współpraca ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki**. Polska będzie zabiegała o jak najszerszą obecność wojskową USA w Europie, w tym w Polsce, oraz będzie wspierała działania na rzecz zachowania amerykańskich gwarancji dla bezpieczeństwa Europy. Będzie także aktywnie działała na rzecz wzmocnienia podmiotowości **państw Europy Wschodniej**, zwłaszcza objętych inicjatywą Partnerstwa Wschodniego UE.”

Nieciekawe ciekawostki

W „Strategii” znajdziemy także kilka innych ciekawostek, jak deklaracja chęci wstąpienia do strefy euro (punkt 146) motywowana „bezpieczeństwem finansowym” (można by dodać - w stylu Grecji), rozwój energetyki jądrowej (punkty 102, 147), „zwiększenie skuteczności państwa w walce z nielegalną imigracją” (punkt 136), czy „zacieśnianie” współdziałania z mediami w sektorze bezpieczeństwa”, w celu „budowania i pogłębiania świadomości społecznej” i „ukierunkowanie mediów publicznych na tę tematykę” (punkty 97, 142). Mamy także zapowiedź „wieloletniej perspektywy stabilnego finansowania badań naukowych i prac rozwojowych w obszarach uznanych za priorytetowe ze względu na bezpieczeństwo narodowe”. Jak głosi punkt 151:

„Należy dążyć do ustalenia proporcji nakładów na badania naukowe i prace rozwojowe z obszaru bezpieczeństwa i obronności państwa w relacji do wysokości PKB w poszczególnych latach budżetowych w drodze ustawowej.”

Ustalenie wydatków na naukę i szkolnictwo wyższe jako proporcji PKB od dawna jest postulatem związków zawodowych działających na tym obszarze. Jak widać, liczyć na to mogą tylko wybrani.

Podsumowując, w szerszym ujęciu polska „Strategia” dowodzi, że żyjemy w bardzo niestabilnym świecie rywalizujących państw kapitalistycznych, gdzie także mniejsze z graczy starają się realizować własne interesy (tzn. interesy własnych klas kapitalistycznych). Europa Wschodnia powraca jako jedno z pól tej rywalizacji. Wpływ na to mają nie tylko imperializm rosyjski i imperializm zachodnich mocarstw pod różnymi postaciami, ale i ambicje polskich rządzących starające się wpisać w ten drugi.

W Polsce przeciwnikom logiki wyścigu zbrojeń, potencjalnych i rzeczywistych wojen w naszym regionie, „Strategia” obrazuje przede wszystkim, że w ciągu kolejnych lat będą mieli jeszcze wiele powodów do działania.

Filip Ilkowski

Po tzw. Marszu Niepodległości... Jak pokonać faszystów?

Już piąty rok pod rząd faszyci w Polsce zdołali zorganizować na masową skalę tak zwany Marsz Niepodległości. Można między bajki włożyć twierdzenia organizatorów, że marsz liczył 100 tys. osób, ale nawet bardziej realistyczna liczba 20 tys. ludzi musi niepokoić.

Według reportera wityny *strajk.eu* było znacznie mniej osób niż w poprzednich latach, co wydaje się możliwe zważywszy, że w 2012 roku widzieliśmy dużo więcej ludzi z rodzinami. Jakkolwiek ocenić liczbę demonstrantów widać, że widowiskowe marsze 11 listopada wciąż dają faszystom nadzieję na budowanie większego ruchu.

W tym roku po raz drugi demonstrację zorganizował Ruch Narodowy – organizacja, której powstanie zostało ogłoszone na Marszu Niepodległości w 2012 roku.

We Wrocławiu konkurencyjna organizacja faszystowska Narodowe Odrodzenie Polski zorganizowała własny marsz liczący kilka tysięcy osób.

By skutecznie walczyć z faszyzmem musimy zrozumieć następujące punkty.

* Nienazywanie faszystów po imieniu idzie im na rękę. Sami najczęściej twierdzą, że są tylko „patriotami” lub „narodowcami”, co pozwala ludziom o skłonnościach PiS-owskich dołączyć 11 listopada do ich demonstracji. Nazywają się również „nacjonalistami”, zatem błędem jest ograniczać się do tego terminu. W Ruchu Narodowym i NOP mamy do czynienia z groźnymi faszystowskimi organizacjami i powinniśmy to podkreślać. Jeśli ktoś ma wątpliwości, wystarczy spojrzeć na zdjęcie do tego artykułu.

Co więcej, w tym roku po raz kolejny w warszawskim marszu uczestniczyli węgierscy faszyci z partii Jobbik, a na stronie Ruchu Narodowego są wyrazy solidarności dla morderczych nazistów greckiego Złotego Świtu. Pamiętajmy, że główne siły w Ruchu Narodowym to otwarcie faszystowski Obóz Narodowo-Radykalny i endecka Młodzież Wszechpolska. Obie organizacje zachowały przedwojenne nazwy i odwołują się do faszystowskich praktyk tamtych czasów.

* Potrzebny jest szeroki i aktywny ruch antyfaszystowski. Zakazanie uczestnictwa partii czy innych organizacji, które chcą walczyć z faszyzmem, jest samobójcze dla ruchu antyfaszystowskiego. Ruch antyfaszystowski nie może się zamykać w jednym środowisku.

Na szczęście w tym roku w jakiejś mierze udało się zwalczyć ten szkodliwy sposób organizowania demonstracji antyfaszystowskiej, na którą 8 listopada przyszło ok. 2 tys. osób. Jednak udało się to tylko połowicznie – wciąż nie było jasne dla wielu osób z różnych środowisk, że są mile widziani na proteście.

W przyszłości musimy doprowadzić do maksymalnego uczestnictwa w ruchu. Na plus warto odnotować, że w tym roku ponownie w demonstracji

Razem Przeciwko Nacjonalizmowi uczestniczyła delegacja Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych.

* Walka pracownicza jest najlepszym antidotum dla faszyzmu, ruchu dążącym do zduszenia strajków i protestów pracowniczych. Jednak w czasach wyostrejzonej walki klasowej następuje też polaryzacja. Faszyci mogą zostać zmarginalizowani, ale mogą też budować swoje siły, co widzimy na przykładzie nazistowskiego Złotego Świtu w Grecji. Samo liczenie na walkę pracowniczą więc nie wystarczy – potrzebna jest także budowa ruchu antyfaszystowskiego.

* W żadnym wypadku nie możemy się dać oszukać stosowanym czasami przez faszystów językiem „socialnym”.



08.11.14 Warszawa. Wiceprzewodniczący OPZZ Andrzej Radzikowski przemawia do antyfaszystów.

Europejscy faszyci przed II wojną światową też mówili o bezrobociu i atakach rządzących na biednych – jednak w końcu zniszczyli ruch pracowniczy i wszelką demokrację.

* Obrazki z 11 listopada przekonują niektórych, że faszyci już stworzyli masowy ruch, i że już nie da się nic zrobić. W 2013 r. niektórzy antyfaszycy nawet chcieli zrezygnować z przeprowadzenia demonstracji, co byłoby poważną klęską i wzmocniłoby faszystów. Nie należało i nie należy wpadać w paraliż wskutek przeceniania siły faszystów. W zeszłym roku w końcu udało się przeprowadzić demonstrację antyfaszystowską. Oznaczało to, że gdy faszyci podpalili skłot i tęczę w centrum Warszawy, kilka dni później możliwe było podwoić liczbę antyfaszystów i zorganizować największą od wielu lat demonstrację.

* Tłumy przychodzące na marsz nie pokazują realnej siły faszystów. Nie wszyscy uczestnicy marszów są zwolennikami Ruchu Narodowego czy NOP-u – często uważają się za prawicowych patriotów. Są to w większości ludzie, którzy równie dobrze mogą pójść za konserwatywnym katolicyzmem PiS-u. By przyciągnąć ich do siebie Kaczyński zaczął organizować coroczne demonstracje w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. W tym roku też od-

będzie się marsz PiS-u, tym razem w proteście przed rzekomo sfałszowanym wyborem samorządowym. PiS oczywiście nie jest faszystowski, ale jego demonstracje i marsze faszystów napędzają się nawzajem.

Na dłuższą metę PiS może przegrać w tej rywalizacji. Widać to na przykładzie węgierskich partii Fidesz (kierowanej przez tak uwielbianego przez Kaczyńskiego Viktora Orbána) i faszystowskiego Jobbika. Między rokiem 2010 a 2014 Jobbik zdobył niemal 200 tysięcy więcej głosów przyciągając część wyborców Fideszu, który stracił prawie pół miliona.

* Marsz 11 listopada pozostaje obecnie największym sukcesem faszystów w Polsce. Fakt, że tysiące osób nie ma nic przeciwko temu by uczestniczyć w manifestacji zorganizowanej przez Ruch Na-

rodowy, zdobył 0,29% głosów w wyborach parlamentarnych w 2009 r., a w czerwcu 2012 r. zdobył 18 mandatów i przyciągnął więcej bojówkarzy ulicznych.

* Ruch Narodowy jest zagrożeniem, ale w wyborach samorządowych wypadł błodo. Pamiętajmy, że RN powstał już w 2012 roku – dużo się mówi o tej partii, szczególnie w listopadzie. W dodatku liderzy Ruchu Narodowego mieli sporo wystąpień telewizyjnych zarówno w związku z Marszem Niepodległości, jak i z wyborami. W Warszawie Ruch Narodowy nie mógł nawet kandydować na prezydenta we własnym imieniu. RN poparł antyaborcjonistę i przeciwnika edukacji seksualnej Mariusza Dzierżawskiego z komitetu „Warszawa dla rodziny”. Dzierżawski jest prezesem fundacji PRO rozmieszczającej w całej Polsce billboardy ze zdjęciami płodów. Otrzymał jedynie 1,57 proc. głosów.

W wyborach na prezydenta Wrocławia jeden z żalonych fuhrerów Ruchu Narodowego, „honorowy prezes” Młodzieży Wszechpolskiej Robert Winnicki otrzymał tylko 1,38 procent. Do Rady Miasta Wrocławia RN zdobył 1,14 procent głosów.

* Warto podkreślić słabości wyborcze Ruchu Narodowego nie po to, by lekceważyć zagrożenie, które tworzą na przyszłość. Chodzi raczej o to, by zachęcić innych do uczestnictwa w kampaniach antyfaszystowskich. Nie czekajmy aż zdobędą ewentualne masowe poparcie. Przykładowo, protestami powinniśmy zapewnić, żeby nie pozwolono liderom RN czy NOP przemawiać na uczelniach. W ubiegłym roku to się kilkakrotnie udało, lecz niepokoi fakt, że pod koniec listopada Krzysztof Bosak z Ruchu Narodowego promował swoją partię na Uniwersytecie Jagiellońskim i Wrocławskim. Tym sposobem RN chce się przedstawić jako „normalna” partia.

Faszyci w historii i obecnie w Europie budują się dwutorowo. Chcą zdobyć wyborcze poparcie oraz istnieć jako siła uliczna. Musimy ich zwalczać w obu dziedzinach.

W czasach kryzysu i stagnacji światowego systemu kapitalistycznego istnieje żyzny grunt dla rozwoju faszyzmu. Istnieje jednak także żyzny grunt dla rozwoju ruchów antyfaszystowskich i połączenia tych ruchów z walką pracowniczą. Cały czas musimy podkreślać bunt faszystów to pseudobunt, ponieważ celem faszystów jest m. in. wzmocnienie sił represyjnych państwa.

Jest pseudobuntem także dlatego, że faszyci są skrajnymi zwolennikami polityki „dziel i rządź” stosowanej przez każdą klasę rządzącą. Ostatecznie faszyzm doprowadza do skrajności wszelkich cech kapitalizmu - wymusza czołobitność wobec szefów, wzmacnia siły represji państwa, przyspiesza pęd ku wojnie i maksymalizuje wyzysk.

Andrzej Żebrowski

Aktualność Trockiego

W całej historii ruchu pracowniczego, żadna inna osoba nie łączy w sobie tragizmu i bohaterstwa w takim stopniu jak Lew Trocki.

Trocki jako przewodniczący Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Petersburgu odegrał kluczową rolę w przygotowaniu Rewolucji Październikowej. Zbudował wielomilionową Armię Czerwoną. Wspólnie z Leninem przewodził Międzynarodówce Komunistycznej, mającej wpływ na miliony robotników na całym świecie. Zakończył życie jako zaszczyt i izolowany rewolucjonista, z bardzo nielicznymi zwolennikami i bardzo ograniczonym wpływem na wydarzenia.

W 1906 roku Trocki rozwinął swą teorię rewolucji permanentnej. Myślał i działał zgodnie z nią aż do końca życia. Teoria ta wykazuje związek pomiędzy globalnym kapitalizmem a zacofaniem wewnątrz carskiej Rosji (twierdzenie to stanowi jądro teorii Trockiego). Wynika z tego konieczność połączenia chłopskiej antyfeudalnej i rewolucji demokratycznej z proletariacką rewolucją socjalistyczną. Rewolucji w jednym kraju z rewolucją międzynarodową. Wnikliwością tej teorii Trockiego przewyższył nawet Lenina przewidując nieuniknione skutki rewolucji rosyjskiej dla międzynarodowego ruchu pracowniczego, a także nieuchronną klęskę rosyjskich pracowników, jeżeli rewolucja międzynarodowa nie przyjdzie im z pomocą.

Rewolucja Październikowa zweryfikowała teorię Trockiego w pozytywnym sensie, podczas gdy izolacja rosyjskich robotników była potwierdzeniem przewidywanych przez nią fatalnych następstw klęski rewolucji w Niemczech.

Walka z biurokracją

Nowy rozdział w życiu Trockiego stanowiła walka z [państwowo-partijną] biurokracją o pracowniczą demokrację w Rosji i przeciwko wprowadzeniu rewolucyjnej Międzynarodówki do roli agendy stalinowskiego państwa. Wydalony z Rosji w 1929 roku, Trocki był tropiony przez agentów Stalina po całej Europie. Większość jego rodziny została zamordowana, a on sam był zmuszony spędzić ostatnie lata życia w Meksyku. Jednak pomimo tego Trocki nie zawahał się, a jego najbardziej błyskotliwe pisma powstały właśnie w tym okresie.

Stalinowskie przywództwo dopro-

wadziło do serii klęsk światowej klasy pracowniczego. Wciąż wybuchające walki pracownicze, a nawet sytuacje rewolucyjne, które mogłyby przekształcić się w zwycięskie rewolucje, kończyły się zwycięstwem reakcji.

Najgorszą klęską międzynarodowo-



Młody Trocki

wej klasy pracowniczego był rok 1933. Zwycięstwo Hitlera w Niemczech odegrało analogiczną rolę w otwarciu drzwi światowej reakcji, jak zwycięstwo bolszewików w 1917 otworzyło drzwi światowej rewolucji. Jednak stalinowski Komintern w żaden sposób nie poddał krytyce polityki „socjal-faszystów”, Komunistycznej Partii Niemiec. Polityka ta wydatnie dopomogła w dojściu Hitlera do władzy, głosząc, że to socjaldemokratyczni reformiści są głównym wrogiem, a nie faszizm. Po raz kolejny analiza Trockiego okazała się trafna. Jednak w żaden sposób nie pomogło to Trockiemu w szerzeniu jego idei i osiągnięciu znaczącego powodzenia.

Stalinizm

W obliczu potwornej maszyny Hitlera, kruszącej kości i umysły milionów, międzynarodowy stalinizm stał się prostu rodzajem religii, opium dla ludzi w nieludzkim świecie.

Pamiętam jak mój przyjaciel ucałował parę butów pochodzącą ze Związku Radzieckiego! Nie dlatego,

że był głupi, ale z powodu nieznośnego cierpienia i strachu przed tym, co może przynieść przyszłość. W styczniu 1933 do władzy doszedł Hitler. W 1934 faszyci zmiażdżyli klasę pracowniczą w Austrii. W tym samym miesiącu uderzyli zbrojnie w Paryżu

(tu jednak zostali odparci). Pierwszą rzeczą, jaką robiliśmy wtedy każdego ranka, zaraz po przebudzeniu, było sprawdzenie w gazecie, jaką klęskę ponieśli wczoraj pracownicy.

Atrakcyjność Rosji i stalinowskiej masowej partii była w tych warunkach niemal nie do odparcia. Cała ta sytuacja trzymała trockistów w izolacji. Byli prześladowani - w tym fizycznie - przez stalinistów. Pamiętam, jak Komunistyczna Partia Palestyny napiętnowała dwie osoby - publikując ulotkę zawierającą ich nazwiska i adresy - jako „trockistowsko-faszystowskich policyjnych szpiegów”. W rezultacie zostały one natychmiast aresztowane przez brytyjską policję.

Potrząsk

Lecz to nie fizyczne prześladowania były najbardziej dotkliwe. Najgorsze było poczucie bezradności wobec monstrualnej nazistowskiej maszyny wojennej z jednej strony, a jej przeciwnika - rosyjskiej Armii Czerwonej - z drugiej. Bezradności w potrząsku między hitleryzmem a stalinizmem.

Jak się ma do tego kwestia „procesów moskiewskich”? Po tym wszystkim, po oskarżeniach, że przywódca Rewolucji Październikowej, większość leninowskiego Komitetu Centralnego, przewodniczący Kominternu i najwyżsi dowódcy Armii Czerwonej są nazistowskimi agentami, wydawało się to tak głupie, że podważy wiarygodność Stalina i pomoże Trockiemu. W rzeczywistości było na odwrót: strach przed nazizmem i bezsilność wobec niego sprzyjały uwiarygodnieniu „procesów moskiewskich” i pomogły Stalinowi, a nie Trockiemu.

Racjonalne rozumowanie Trockiego nie było w stanie przynieść ukojenia udręczonym spadającymi na nich wciąż nowymi klęskami pracow-

nikom. W czasie każdego nowego kryzysu niezbędna jest przede wszystkim masowa partia rewolucyjna, aby wyzyskać sytuację dla zwycięskiej rewolucji. Jednak takiej partii wciąż nie było i coraz trudniej było taką partię zbudować. Cierpienie i bezsilność prowadziły do jeszcze większej bezsilności, większego cierpienia i jeszcze bardziej dotkliwych klęsk! Taka sytuacja była pożywką dla stalinizmu z jednej i faszystów z drugiej strony.

Tragiczne klęski

W tragicznym ciągu klęsk ruchu trockistowskiego (choć raczej lepiej powiedzieć: kół trockistowskich) praktycznie nie sposób oddzielić momentu historycznego od biograficznego. Przywódca milionów w latach 1917-1921 stał się przywódcą drobnych grup. Osobiście zapłacił krwią za klęskę ruchu i jego idei. To prawda, że nasza historia jest pełna męczenników, którzy oddali swe życie za sprawę; począwszy od 30 tys. bojowników Komuny Paryskiej, a na osobach takich jak Róża Luksemburg i Karl Liebknecht skończywszy. Ale to Trocki zapłacił cenę wyższą niż którekolwiek z nich. Każde z nich zabito jedynie raz. Jego mordowano wielokrotnie: z czworga jego dzieci dwoje zginęło w stalinowskich obozach koncentracyjnych, jedna córka zmuszona do samobójstwa w Berlinie, jeden syn zamordowany skrytobójczo w Paryżu. Pierwsza żona zmarła podczas zesłania na Syberii. W końcu i sam Trocki padł ofiarą nastanego przez Stalina zamachowca.

Dla powierzchownego obserwatora 18 ostatnich lat życia Trockiego może wydać się jałowe. Historia udowodni, że podstawowe idee Trockiego pozostały jego największym dziedzictwem: obrona internacjonalizmu i demokracji pracowniczego, opozycja w stosunku do wszelkiej biurokracji, głęboka ufność w nieograniczone zdolności klasy pracowniczego, aby wyzwolić samą siebie. W tym sensie przyszłość należy do Trockiego i trockizmu.

Tony Cliff
Tłumaczył Michał Wysocki

Tony Cliff (1917-2000) był palestyńskim Żydem, aktywnym w ruchu trockistowskim w Palestynie w latach 30-tych i 40-tych XX wieku, a następnie myślicielem i działaczem rewolucyjnym w Brytanii. W języku polskim ukazały się dwie jego książki: Państwowy kapitalizm w Rosji oraz Marksizm w nowe milenium (patrz s.11).

JSW

Związkowcy: odwołać zarząd spółki

13 listopada górnicy przez kilka godzin blokowali dojazd do siedziby zarządu spółki w Jastrzębiu-Zdroju. Protest miał na celu zwrócenie uwagi na trudną sytuację firmy, co jest konsekwencją złego zarządzania przedsiębiorstwem. Domagano się odwołania zarządu.

Pracownicy muzeów – Mazowsze W obronie kultury

W Warszawie 28 października odbyła się akcja protestacyjna zorganizowana przez NSZZ "Solidarność" Regionu Mazowsze. Muzealnicy z 16 stołecznych i mazowieckich muzeów protestowali przeciwko pogarszającej się sytuacji ekonomicznej placówek, domagali się zwiększenia dotacji na muzea i wstrzymania prac nad deregulacją zawodu muzealnika.

Fiat Auto Poland - Tychy Pracownicy chcą podwyżek

Na początku listopada w zakładach Fiata odbyły się wiece załogi, na których przedstawiciele Solidarności poinformowali, że związek domaga się 420 zł brutto podwyżki dla każdego pracownika. Zbiorowych podwyżek płac w Fiacie nie było od lat, mimo iż spółka co rok osiąga spore zyski. Jak mówią związkowcy, przyszedł czas, by firma podzieliła się zyskami z pracownikami. Jednocześnie wyrazili kategorię sprzeciw wobec uzależniania przez zarząd wzrostu wynagrodzeń od zgody strony społecznej na wprowadzenie 12-miesięcznych okresów rozliczeniowych czasu pracy. 12-miesięczny okres rozliczeniowy to zmuszanie pracowników do pracy nawet po kilkanaście godzin bez prawa do dodatkowych pieniędzy za pracę w nadgodzinach czy w soboty - mówią związkowcy.

Szpital w Bełchatowie Strajk sprzętaczek i kuchenkowych

Około setki pracowników 3 listopada odmówiło pracy i zgromadziło się przy głównym wejściu do szpitala. Był to protest skierowany przeciwko działaniom ich pracodawcy, firmie Delfa, któremu zarzucają wyzysk, niezapewnienie odpowiednich warunków pracy i straszenie zwolnieniami. Zdarza się, że musimy pracować 200 godzin w miesiącu - skarżyły się kobiety.

(Akt.) Strajkujące pracownice zwyciężyły.

Pod koniec listopada sprzętaczki i kuchenkowe ze szpitala w Bełchatowie osiągnęły zwycięstwo i uzyskały długoterminowe umowy o pracę. Ponad sto osób otrzymało umowy o pracę na okres 2 lat, czyli na okres trwania kontraktu szpitala z firmą Delfa.

POLIFARB CIESZYN Strajk o podwyżki

3 listopada w spółce miał miejsce dwugodzinny strajk na tle płacowym. Była to kontynuacja sporu z pracodawcą, który rozpoczął się w czerwcu 2014 pikietą pracowników pod siedzibą firmy. Załoga domagała się wtedy 500 zł brutto podwyżki, negocjacje jednak nie doprowadziły do spełnienia żądań. Oprócz żądań płacowych załoga zarzuca pracodawcy łamanie przepisów układu zbiorowego pracy i plany likwidacji urlopów zdrowotnych za pracę w warunkach szkodliwych dla zdrowia.

Fabryka Wagonów w Gniewczynie W obronie miejsc pracy

Około tysiąca osób zebrało się 29 października przed bramą zakładu. Był to kolejny protest przeciwko łamaniu praw pracowniczych i w obronie miejsc pracy. Zebrani domagali się wypłaty zaległych pensji - pracownicy od trzech miesięcy nie otrzymywali należnych wynagrodzeń. W proteście uczestniczyli zarówno pracownicy fabryki, jak i wspierający ich związkowcy z innych rejonów Polski. Obecny na proteście przewodniczący Solidarności Piotr Duda zapowiedział, że związek będzie się domagał nacjonalizacji fabryki na podstawie ogromnych zaległości zakładu na rzecz budżetu państwa.

Pielęgniarki - Gdańsk Szykują się wielkie protesty

5 listopada w Gdańsku odbył się protest pielęgniarek i położnych. Najważniejsze żądanie protestujących dotyczyło podwyżki płac zasadniczych. Pielęgniarki i położne chcą, by ich wynagrodzenie stanowiło 60 proc. wynagrodzenia lekarzy. Zebrani zapowiedzieli dalsze protesty w innych regionach Polski, ponieważ problem nie dotyczy tylko jednego województwa. Na Mazowszu powstał drugi po pomorskim Komitet Obrony Pielęgniarek i Położnych, który także będzie się domagał poprawy uposażeń pielęgniarek. Uczestniczące w proteście przedstawicielki Rady Naczelnej Pielęgniarek i Ogólnopolskiego Związku Pielęgniarek i Położnych stwierdziły, że rozwiązanie problemu, leży w gestii władz centralnych.

Kompania Węglowa Okupacja siedziby spółki

Od 13 do 19 listopada trwała okupacja siedziby spółki. Protest miał charakter rotacyjny. Grupy górników zmieniały się co kilkanaście godzin. Bezpośrednim powodem rozpoczęcia akcji protestacyjnej była informacja o braku środków na wypłatę

grudniowych pensji dla pracowników przekazana związkom zawodowym przez zarząd spółki. Protest został zawieszony po rozmowach delegacji górniczych związków z premierem Kopaczem, ale górnicy zapowiadają, że wznowią akcje protestacyjne, jeśli ustalenia ze stroną rządową nie będą realizowane.

Górnicy emeryci, wdowy Protest przed Kompanią Węglową

Kilkuset emerytów górniczych i wdów po górnikach uczestniczyło 12 listopada w demonstracji przed siedzibą Kompanii Węglowej, protestując przeciwko uchwale zarządu spółki o odebraniu im zapisanego w Karcie Górnika prawa do bezpłatnego węgla. Organizatorzy protestu podkreślali, że świadczenie w postaci bezpłatnego węgla to uprawnienie, które zostało nabyte podczas wieloletniej pracy w kopalniach, a jego odbieranie stanowi naruszenie prawa.

Katowicki Holding Węglowy Masówki

6 listopada w kopalniach i zakładach spółki odbyły się masówki, podczas których związkowcy informowali pracowników o planach zarządu zawieszenia wypłaty części składników płac. Chodzi m.in. o nagrodę barbórkową, czternastą pensję, nagrody roczne, odprawy emerytalne, deputaty węglowe dla pracowników i emerytów, bilet z Karty Górnika oraz ekwiwalent za pomoce szkolne. Stanowisko związków jest jasne - nie ma zgody na obcięcie płac. A elementy, które zarząd chce zabrać pracownikom, to składniki wynagrodzeń, mówią związkowcy.

DPS - Radziechowice Strajkujący chcą wyższych pensji

W Domu Pomocy Społecznej w Radziechowicach pod Radomskiem pracownicy zorganizowali strajk. Załoga DPS domaga się wyższych pensji. Obecny poziom wynagrodzeń nie pozwala godnie żyć - mówią protestujący.

Pracownicy samorządowi – Katowice Manifestowali i wywalczyli podwyżki

Pracownicy samorządowi od 1 października mają pensje wyższe o 140 zł brutto. W tej sprawie we wrześniu miała miejsce manifestacja i akcja ulotkowa.

PKN Orlen – IKS Solino – Anwil Protest



Kilkuset związkowców z Orlenu i Anwila zebrało się 5 listopada na pikiecie przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów w proteście przeciwko planom wprowadzenia nowego systemu czasu pracy polegającego przejściu na system czterobrygadowy (mniej korzystny dla pracowników) w miejsce obowiązującego dziś systemu pięciobrygadowego. Na pikiecie byli też obecni przedstawiciele załogi Inowrocławskich Kopalni Soli „Solino” (IKS). Od dwóch tygodni trwa tam rotacyjny protest głodowy pracowników. Związkowcy tej spółki domagają się konkretnych ustaleń, dotyczących jej przyszłości i rozwoju, a także uregulowania spraw pracowniczych, m.in. układu zbiorowego.

Kolejarze Pikiety w obronie Przewozów Regionalnych

Około 400 związkowców spółki pikietowało 6 listopada przed Ministerstwem Infrastruktury i Rozwoju w Warszawie. Sprzeciwiali się restrukturyzacji spółki i domagali się konsolidacji przewozów regionalnych. Związkowcy obawiają się, że planowana restrukturyzacja spółki doprowadzi do zwolnień. Podobna kolejarska demonstracja miała miejsce 4 listopada we Wrocławiu. Ponad stu związkowców zgromadziło się pod UM, by zaprotestować przeciwko likwidacji spółki.

Protest pracowników PKP Cargo

Także kolejarze z PKP Cargo zorganizowali demonstrację 6 listopada przed siedzibą spółki w Warszawie. Domagali się m.in. wstrzymania zmian organizacyjnych w spółce, wypłaty nagrody okolicznościowej i wprowadzenia przedstawicieli pracowników do rad nadzorczych.

Olga Tokarczuk

Obalenie mitu polskiej monokulturowości

Kiedy we wrześniu w ramach akcji Narodowe Czytanie prezydent Komorowski pokrzepiał serca Polaków Sienkiewiczem, ciepłe i mokre od świeżej farby stronicie *Ksiąg Jakubowych* Olgi Tokarczuk wychodziły pewnie spod prasy drukarskiej. Imponująca powieść monumentalna, licząca 900 stron, pięknie wydana, to owoc 6-letniej ciszy publicystycznej autorki.

Choć porównywać nie wypada, bo Olga Tokarczuk to już marka sama w sobie, powiedzieć można, że narodził się nowy Umberto Eco.

Pełny tytuł powieści, tak samo skomplikowany jak obiecujący, brzmi: *Księgi Jakubowe albo wielka podróż przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych. Opowiadana przez zmarłych, a przez autorkę dopełniona metodą koniunktury, z wielu rozmaitych ksiąg zaczerpnięta, a także wspomóżona imaginacją, która to jest największym naturalnym darem człowieka. Mądrym dla memoriału, kompatriotom dla refleksji, laikom dla nauki, melancholikom zaś dla rozrywki.*

Opowiadana przez Tokarczuk historia, przez "siedem granic ... (etc.)" jest w pewnych aspektach prawdziwa. Prawdziwy jest Jakub Frank – któremu bliżej być może do Casanowy niż Mesjasza, żydowski mistyk, kabalista i twórca sekty frankistów; prawdziwy – "niesławny" (koń jaki jest każdy widzi) ksiądz Benedykt Chmielowski, którego encyklopedię *Nowe Ateny* parafrazuje Tokarczuk w podtytule. Nie o fabułę jednak chodzi, bo w tę zagłębia się czytelnicy samodzielnie i żadna recenzja nie ma prawa odbierać niewątpliwej przyjemności lektury *Ksiąg*. Atutem powieści jest połączenie historii prawdziwej i wyobrażonej.

Mistrzowska narracja, barwny język, swoisty koktajl Marqueza, Kafki i Bułhakowa; powieść pełna pasji i napisana tak żywo, że niejednokrotnie zatopiony w lekturze czytelnik podążając śladami bohaterów widzi jakby film. Ogromna ilość pracy, jaką musiała wykonać Olga Tokarczuk zbierając materiały do książki zasługuje na uznanie. Dbałość o szczegóły jest tu niemalże pedantyczna.

Z *Księgami Jakubowymi* kończy się być może monopol Sienkiewicza na powieść historyczną, bo Tokarczuk bije Sienkiewicza na głowę. Sama autorka jest przekonana, że jeśli chodzi



Olga Tokarczuk podpisuje swoją nową książkę.

o historię, Polacy są bardzo mocno przywiązani do romantycznych mitów, podczas gdy, jak powiedziała w wywiadzie dla tygodnika *Newsweek* tuż po premierze książki, jest "tyle tematów, choćby w polskiej historii, które aż proszą się o powtórne opowiedzenie – jak długo mamy poprzestawać na wersjach Kraszewskiego czy Sienkiewicza? To kwestia nie tylko starzejącego się języka, ale i zupełnie innej perspektywy, z jakiej patrzymy na świat. Inaczej rozumiemy mechanizmy historii, niż rozumiał je człowiek żyjący sto lat temu. Powinniśmy wciąż ją opowiadać, nie pozwalając jej zastęgać w raz na zawsze utrwalone formy(...)."

Sienkiewiczowski *Potop* to, według Tokarczuk "patriarchalna love story z potwornie uproszczonym, wręcz komiksowym kontekstem historycznym", dlatego być może *Księgi Jakubowe* to doskonała odtrutka na lektury szkolne spod znaku płaszcza i szpady, albo raczej sarmackiego kontusza i szabelki.

Wracając zaś do *podróży przez siedem granic, pięć języków i trzy duże religie, nie licząc tych małych* - dodatkowym niekwestionowanym plusem książki jest właśnie, jak sugeruje tytuł, wielokulturowa perspektywa. Powieść toczy się w 1752 roku, w czasach trudnych w historii Polski, czasach zagubienia, ciemnoty i rozwarstwienia - Rzeczypospolitej Obojga Narodów niedługo przed rozbiorem. Jednocześnie były to czasy, gdy Polska jest krajem wielokulturowym, wieloreligijnym i względnie tolerancyjnym.

"Mam alergię na odwoływanie się do tej naszej monokulturowej tożsamości, która wytworzyła figurę Polaka-

katolika" – mówi Tokarczuk *Newsweekowi*.

Być może lekiem na tę alergię jest właśnie przyznanie się do części narodowej spuścizny, której wypierać się już dłużej nie można. Te wszystkie mniejszości narodowe (Polacy, Tatarzy, Ormianie, Żydzi, Rusini – Białorusini i Ukraińcy, Litwini, Łotysze, Niemcy) i religijne (katolicy, muzułmanie, Żydzi, luteranie, prawosławni, kalwini, monofizyci, arianie), które były częścią Rzeczypospolitej Obojga Narodów – "państwa bez stosów". Tokarczuk skrupulatnie odmitologizuje polską monokulturowość.

Niestety wciąż jeszcze uczenie historii to przede wszystkim skupienie się na batalistyce, zwycięstwach "polskiego oręża" i napompowanej nimi dumie narodowej. A polska historia to nie tylko wojny - polska "tożsamość" nie jest tylko szlachecka i rycerska. Jeśli by polegać wyłącznie na Trylogii,

obraz XVII-wiecznej Polski pełen jest walecznych Wołodyjowskich, jowialnych Zagłobów i namiętnych bohaterów Kmiciców, do których wzdychają Oleńki i robią maślane oczy Basie, a każdy nie-Polak, jest podstępny, bezwzględny i zły.

Tymczasem, kiedy w 1752 roku ksiądz Chmielowski wychodzi z powozu i z wysiłkiem próbuje odnaleźć się w zamglonym krajobrazie rohatyńskiego jarmarku widzi, jak:

(...) *Kobiety w łachmanach zbierają na ulicy wióry i tajno na opał. Trudno po tych łachach rozróżnić, czy to bieda żydowska, czy cerkiewna, czy katolicka. Tak, bieda nie ma ani wiary, ani narodowości(...)*

Osierocona przez Sienkiewicza i jemu podobnych historia zwykłych ludzi, ludowa historia Europy doby baroku; historia niesprawiedliwości, konfliktów klasowych, religijnych i społecznych czyni powieść Olgi Tokarczuk unikatową w polskiej literaturze.

Księgi Jakubowe ukazały się 23 października 2014 roku.

Dla zainteresowanych postacią Jakuba Franka i ruchem frankistowskim ciekawą lekturą może być opracowanie naukowe Wieloplemienny tłum (oryg. The Mixed Multitude, 2011) Pawła Maciejki – w polskim przekładzie wychodzi już w tym miesiącu. W 2012 monografia Maciejki otrzymała nagrodę Salo Wittmayer Barona przyznaną przez American Academy for Jewish Research (tłum. Amerykańska Akademia Badań nad Żydowskością).

Ela Bancarzewska

Co słyszeć?

Naukowcy ujmują się za sprzątaczkami

Naukowcy, głównie humaniści z Uniwersytetu Warszawskiego, ujmują się za sprzątaczkami. Chcą prosić rektora, by uczelnia nie zatrudniała ich na śmieciowe umowy o dzieło. Bo to uczelnie powinny wyznaczać standardy moralne w Polsce.

Inicjatorem listu jest Komitet Kryzysowy Humanistyki Polskiej, który powstał przed rokiem w obronie upadających kierunków humanistycz-

nych. Tworzy go kilkudziesięciu wykładowców UW, doktorów habilitowanych i profesorów. Teraz naukowcy chcą sprawiedliwego zatrudnienia dla studentów i absolwentów. I dla sprzątaczek.

wyborcza.pl 25.11.2014

W Polsce dochodzi do blisko 2 tys. wypadków przy pracy tygodniowo

W ubiegłym roku doszło w Polsce do ponad 88 tys. wypadków przy pracy, w tym 267 zakończyło się śmiercią poszkodowanego – wynika z danych GUS. Najwięcej tego typu zdarzeń miało miejsce na Śląsku, w Wielkopolsce i na Mazowszu (odpowiednio 12 tys., 11,1 tys. oraz 10,8 tys.).

Pulshr.pl 07.11.2014

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja organizuje się w **lokalnych grupach**, które regularnie się spotykają. W spotkaniach tych uczestniczą ludzie, którzy chcą działać w swoim mieście, szkole, uczelni czy miejscu pracy. Odbывают się na nich **dyskusje** o różnych aspektach antykapitalizmu. Organizujemy też **większe spotkania publiczne** pt. **Forum Antykapitalistyczne**. Wszystkie nasze spotkania są otwarte. Aby spotkać się z nami, **zadzwoń** pod numer telefoniczny podany pod miastem najbliższym Twojemu miejscu zamieszkania.

Zapraszamy na spotkania Pracowniczej Demokracji
w **środy o godz. 18.30**
w **Warszawie**
u **FZZ "Metalowców"**
ul. Długa 29, I piętro, sala 107
(blisko stacji metra Ratusz)
Więcej info: tel. 022 847 27 03
697 05 40 40 lub pracdem@go2.pl

Kontakt w miastach	Informacja o lokalnym działaniu Pracowniczej Demokracji
Warszawa: 697 05 40 40	Sprzedaż gazety: soboty, godz. 12.00-13.00, Metro Centrum.
Szczecin: 693 001 424	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Wrocław: 609 517 188	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Trójmiasto: 880 252855	Sprzedaż gazety: telefonicznie
Powiat Słupski: 887 524 465	Gazeta: telefonicznie
Warmińsko-Mazurskie	Gazeta/kontakt: hiacynt.bis@interia.pl
Kraków: 511 067 583	Gazeta, spotkania/kontakt: telefonicznie
Poznań: 781 169 899	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Ostrołęka: 696 382 051	Gazeta/kontakt: telefonicznie
Kielce: 604 49 73 30	Gazeta/kontakt: telefonicznie

Pracownicza Demokracja Kim Jesteśmy

Pracownicza Demokracja jest organizacją działającą w ramach Ruchu Sprawiedliwości Społecznej.

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przeciwstawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przeciwstawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób homo-, bi- i transseksualnych.

Organizacja

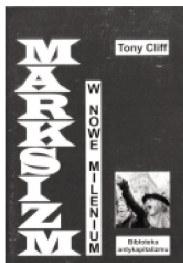
Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującemu chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

* Broszury * Książki * Prenumerata gazety

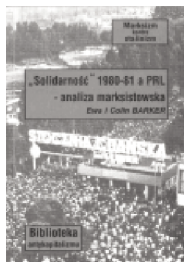
Pracownicza Demokracja Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł



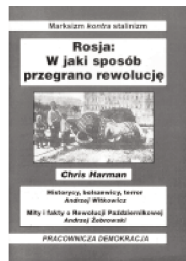
Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł



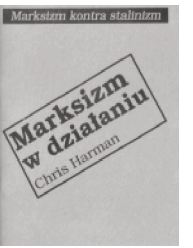
Solidarność 1980-81 a PRL.
Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł



W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman -
Na razie tylko w postaci pdf
(bez polskich znaków):
<http://goo.gl/zINluE>

Zamówienia: pracdem@go2.pl

Pracownicza Demokracja

PO BOX 12, 01-900 W-wa 118
tel.: 697 05 40 40
pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org
facebook.com/pracdem



08.11.14 Warszawa.
RSS na antyfaszystowskiej
demonstracji.

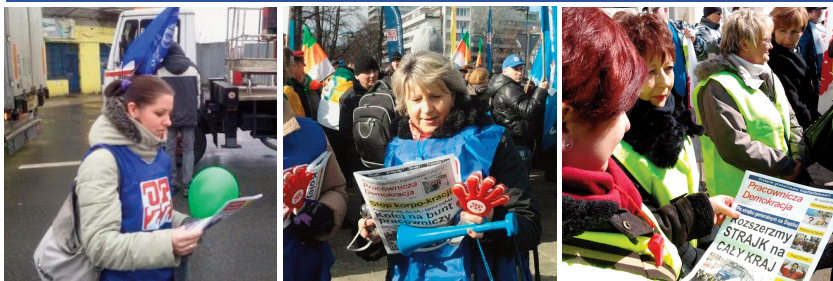
Ruch Sprawiedliwości Społecznej

Wszystkie osoby zainteresowane przyłączeniem się i aktywnym budowaniem RSS prosimy o kontakt pod naszym adresem mailowym: pracdem@go2.pl.

Zachęcamy też do odwiedzenia strony internetowej Ruchu: rss.org.pl

Osoby deklarujące chęć członkostwa w RSS prosimy jednocześnie o rejestrację poprzez formularz rejestracyjny na portalu rss.org.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA - DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

**WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI
I RUCHU SPRAWIEDLIWOŚCI SPOŁECZNEJ!**

pracowniczademokracja.org - rss.org.pl

Kapitalizm zombi – książka na czas kryzysu

Książka *Kapitalizm zombi. Globalny kryzys i aktualność Marks* autorstwa Chrisa Harmana powinna być czytana przez wszystkich, którzy bez mistyfikacji chcą zrozumieć podłoże obecnego kryzysu globalnego kapitalizmu.

Książka Harmana będzie zaskoczeniem dla tych, którzy myślą, że marksizm zbankrutował ostatecznie w 1989 r. Stosując Marksowskie narzędzia analityczne autor dowodzi, że PRL i inne demoludy były ustrojami kapitalizmu państwowego – nie stanowią więc jakiegokolwiek wzorca na dziś.

Książka obala wszelkie iluzje, że kapitalizm może stać się ludzkim systemem – by skończyć z katastrofalnymi kryzysami musi być zastąpiony drogą wielkich ruchów oddolnych systemem opartym na demokracji pracowniczej.

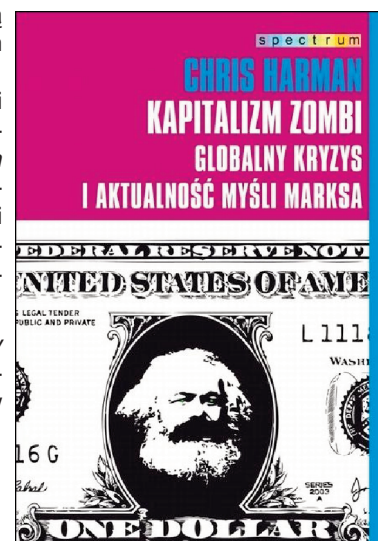
W dzisiejszych czasach kryzysu i buntu, kiedy słowo rewolucja jest w powszechnym użyciu, *Kapitalizm zombi* stanowi niezbędną lekturę dla pracowników, bezrobotnych, studentów i emerytów walczących przeciw zwolnieniom, cięciom, drożyznie i o autentyczną demokrację.

Książkę *Kapitalizm Zombi. Globalny kryzys i aktualność Marksa* Chrisa Harmana wydało wydawnictwo Muza w maju 2011 r. w serii „Spectrum”.

Można ją kupić od nas.

Cena 25 zł.

Kontakt: pracdem@go2.pl



Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 20 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety

dla swojej zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami: pracdem@go2.pl